Społeczność łamanego chleba

Uczyć się bożej woli…

> *„Chleb, który łamiemy, czyż nie jest społecznością ciała Chrystusowego?*
> *Ponieważ jest jeden chleb, my, ilu nas jest, stanowimy jedno ciało, wszyscy bowiem jesteśmy uczestnikami jednego chleba” – 1 Kor. 10:16-17*.

Święty apostoł Paweł podaje nam dodatkową myśl objaśniającą znaczenie Pamiątki, którą ustanowił nasz Pan. Potwierdza, że chleb symbolizuje ciało naszego Pana, ofiarowane za nas. Dzięki temu wierzący Wieku Ewangelii stają się częścią jednego chleba – „członkami ciała Chrystusowego” (Efezj. 5:30). Przez ten znak łamania chleba uznajemy ofiarę naszego Pana i przyrzekamy, że chcemy mieć społeczność z Chrystusem. Ta społeczność, czyli współudział, współuczestnictwo uświadamia nam nie tylko znajomość podstaw naszej nadziei, wynikających z ofiary Chrystusa, ale także pozwala odnowić nasze poświęcenie i ofiarowanie. Chciejmy spojrzeć na myśli autora broszury „Pascha” (str. 14):

„Serdeczna społeczność i zadowolenie serca w Panu, serdeczna społeczność ze współczłonkami Ciała i głębokie zrozumienie naszego przymierza zawartego przy ofierze jest prawdziwą społecznością, komunią, w której, jeśli jesteśmy wierni, będziemy trwać dzień po dniu przez cały rok, będziemy codziennie łamani z naszym Panem, stale karmiąc się Jego zasługami i stając się w ten sposób mocnymi w Panu i „w sile mocy jego”. Jakież wielkie błogosławieństwo spływa na nas z obchodzenia Pamiątki! Jaka serdeczna żarliwość powstaje w nas i gorliwość dla naszego postępu w wyrozumieniu, we wzroście, w łasce, w wiedzy, dla naszego uczestnictwa w przywilejach służby, do której jesteśmy powołani nie tylko w obecnym czasie, lecz także w przyszłości!”

W figurze było pokazane, że najpierw miało miejsce zastosowanie krwi baranka za pierworodnych, a następnie wszyscy jedli jego pieczone mięso. Pan Jezus, ustanawiając symboliczną Pamiątkę, najpierw podał uczniom chleb, a potem kielich (2 Mojż. 12:7-9; Mat. 26:26-28). Dlaczego jest taka kolejność? Pan Jezus powiedział: „Chleb to ciało moje”, „wino to krew, która się za wielu wylewa”.

Słusznie twierdzimy, że chleb przedstawia Prawdę, i żeby otrzymać życie, mamy karmić się nią – znajduje to potwierdzenie w wielu miejscach Słowa Bożego. Najpiękniej można to wytłumaczyć na przykładzie figury: Żydzi jedli baranka, a także spożywali przaśniki, które przedstawiają Prawdę, ale baranek przedstawia przypisane nam prawa życiowe. Musimy jednak zauważyć, że chleb użyty przez naszego Pana podczas ustanawiania Pamiątki nie przedstawia Prawdy, ale Jego ciało (Mat. 26:26; 1 Kor. 11:24), czyli korzyści, jakie wypłynęły z Jego ofiary, to jest: Jego prawa życiowe, przywileje, doskonałość, jakie otrzymujemy w wyniku Jego śmierci. Prawdę mogliśmy otrzymać bez Jego śmierci, ale nie dałoby nam to życia. Gdyby Pan pozostał z uczniami w ciele, jako ich nauczyciel, byliby chwilowo błogosławieni, lecz nie otrzymaliby życia wiecznego. Pan Jezus sam powiedział: *„Lepiej dla was, żebym Ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel do was nie przyjdzie”* – Jan 16:7. Znaczy to, że tylko przez ofiarę Pana Jezusa możliwym będzie dla Jego uczniów przyswoić sobie Jego zasługę, aby dojść do społeczności z Bogiem. Dlatego:

> „Omyłką jest mniemać, że Prawda jest tym chlebem żywota i że karmienie się Prawdą usprawiedliwia nas lub daje nam prawo do życia. Omyłką jest przypuszczanie, że wiara w kazanie naszego Pana na górze lub w inne Jego nauki daje życie. Są to prawdy i one są dobre na pokarm po lub razem z Barankiem, lecz bez Niego są one niestrawne”
> (*Watch Tower* 1888, R-1013; *Straż* 1951, str. 37).

Pan Jezus wyjaśniał swoim uczniom: *„Duch ożywia, ciało nic nie pomaga. Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem”* – Jan 6:63. Gdyby słowa były wystarczające, to Pan nie potrzebowałby umierać. Raczej tekst ten należy rozumieć w ten sposób: Nie pomogłoby wam, gdybyście moje literalne ciało zjedli, ale to, co Ja mówię, należy rozumieć duchowo, a nie literalnie. Mówiąc o „ciele”, mam na myśli „żywot”, moje prawa posłużą Wam ku żywotowi wiecznemu. O tym pouczał Pan Jezus Żydów: *„Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił; jeśli kto spożywać będzie ten chleb, żyć będzie na wieki; a chleb, który Ja dam, to ciało moje, które Ja oddam za żywot świata”* – Jan 6:51. Zauważmy, że Syn Boży jako Logos, czyli duchowa istota, nie był chlebem dla człowieka. Gdyby swoje duchowe ciało dał jako chleb, my, będąc natury ludzkiej, nie moglibyśmy sobie tego przyswoić. Człowiek cielesny stopniowo zamiera, toteż Bóg zamierzył dać mu możliwość życia przez dostarczenie chleba żywota. Tym ch-

lebem musiało być ciało pełne życiodajnych składników. W tym ciele Pan Jezus uniżył samego siebie, gdy stał się ciałem.

> *„A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas, i ujrzeliśmy chwałę jego, chwałę, jaką ma jedyny Syn od Ojca, pełne łaski i prawdy”* – Jan 1:14.

Jego doskonałe ciało było tym życiodajnym chlebem.

Jedzenie chleba jako Jego ciała znaczy przyswajanie sobie na swoją korzyść wszystkich praw, wolności i życia, jakie posiadał doskonały i bezgrzeszny człowiek Jezus Chrystus. Przyswajanie wiarą zasług okupowej śmierci Pana Jezusa czyni naszą ofiarę doskonałą w oczach Bożych, jesteśmy usprawiedliwieni, doprowadzeni do społeczności z Panem i braćmi. Dlatego Pan najpierw podał chleb, co pokazuje, jak składał On swoje życie. Najpierw wydał je w służbie Bogu, łamiąc swoje doskonałe człowieczeństwo, nauczając i uzdrawiając, a następnie przyszły cierpienia z zewnątrz, od nieprzyjaciół, które przyczyniły się do Jego śmierci pokazanej w winie i kielichu.

Przy obchodzeniu literalnej Paschy mięso baranka było jedzone przez wszystkich, lecz krew jego nie była spożywana. To wskazuje, że wszyscy mają jeść ciało Syna Człowieczego, cała ludzkość i Kościół Wieku Ewangelii, lecz nie wszyscy mają pić krew, czyli uczestniczyć w Jego śmierci. Tylko ci, co jedzą Pańskie ciało, przyswajając sobie zasługi, są usprawiedliwieni i zaproszeni do uczestniczenia w Jego ofiarniczej śmierci przez stawianie swego usprawiedliwionego człowieczeństwa w ofierze. Tylko tacy mogą mieć „żywot sam w sobie” (Jan 6:53), czyli życie niezależne od jakichkolwiek warunków – nieśmiertelne. Inni ludzie w Tysiącleciu będą spożywać ciało Chrystusa, ale nie będą pić kielicha – nie będą uczestniczyć w śmierci Chrystusa. Dlatego też otrzymają życie wieczne na poziomie ziemskim.

Gdy zastanawiamy się nad symbolem „łamanego chleba”, to nasuwa się pytanie:

Co pokazane jest w „złamanym chlebie”?

W łamaniu chleba pokazane jest nasze samozaparcie, aby ciało podporządkować woli Bożej. Pokazane są też cierpienia, słabości, choroby, jakie przychodzą na nas w wyniku służby, wydawania naszego życia dla Pana, Prawdy i braci. Są to doświadczenia wewnętrzne. Natomiast w „kielichu” są pokazane cierpienia przychodzące, z zewnątrz na które nie mamy szczególnego wpływu, bo Ojciec nalewa kielich. Jeżeli z przyjemnością przyjmujemy je, to Pan uzna nas za godnych, abyśmy dla Niego cierpieli:

> *„Bo jeśli cierpimy, z nim też królować będziemy”* – 2 Tym. 2:12 (BG).

Zasługi nie leżą w ilości cierpień, ale w duchu, w jakim je znosimy. Czy radujemy się wdzięcznie, przyjmując doświadczenia, czy dziękujemy za nie Panu? „Kielich, który błogosławimy”, za który dziękujemy, wspomina święty apostoł Paweł w 1 Kor. 10:16.

Pan znał rodzaj swych cierpień, ponieważ są one pokazane w wielu obrazach w Piśmie Świętym. Kościół też ma podane różne rodzaje cierpień, jakie będzie przechodził, ale tylko ogólnie, jako klasa, a nie poszczególne jednostki. Niektóre z tych cierpień, jakie są podane i przeznaczone dla Kościoła, mogą być moimi czy brata lub mojej siostry, ale w szczegółach nie wiemy, jakie cierpienia będziemy przechodzić. Między innymi Słowo Boże mówi, że takie doświadczenia będą np.:

> *„Tak to staną się wrogami człowieka domownicy jego”* (Mat. 10:36); *„Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie”* (Mat. 5:10); *„Wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie, prześladowanie znosić będą”* (2 Tym. 3:12).

Nasuwa się pytanie: Jakiego rodzaju są korzyści z wiernego wykonywania rzeczywistości pokazanej w „jedzeniu chleba i piciu kielicha”?

Naturalne korzyści będzie miało Nowe Stworzenie, które może się rozwijać tylko na tyle, na ile umiera w ofierze nasze człowieczeństwo. Mówi o tym święty apostoł Paweł: *„Dlatego między wami wiele jest słabych i chorych, i niemało już zasnęło”* duchowo – 1 Kor. 11:30 (BG). Wierność naszemu przymierzu ofiary gwarantuje wzrost nowego umysłu. Pokazane to było w tym, że krwią barana poświęcenia było pomazane prawe ucho kapłana, co znaczy, że zrozumienie duchowych spraw otrzyma tylko ten, kto wypełnia swoje poświęcenie na śmierć. Następnie był pomazany palec u prawej ręki, oznacza to zdolność czynienia woli Bożej, będąc wiernym swemu przymierzu ofiary. Postępować za Barankiem będzie mógł ten, którego palec u prawej nogi był pomazany krwią, co oznacza wypełnienie ślubów poświęcenia.

Dlatego święty apostoł Paweł ostrzega, że

> *„kto by jadł ten chleb albo pił ten kielich Pański niegodnie, będzie winien ciała i krwi Pańskiej”* (1 Kor. 11:27 BG).

Jak rozumieć ten temat? Czy mowa jest tu o symbolach, czy o rzeczywistości? Rozumiem, że jest tu mowa

o symbolach, jak i o rzeczywistości, ponieważ druga część tekstu mówi o ciele i o krwi. Więc winien jest ktoś ciała i krwi, a nie chleba i wina. Naturalnie, że ciało i krew, jak już podawałem, przedstawiają zasługi życia i krwi Pana. Kto przyjmuje symbole, powinien pamiętać, że one reprezentują nasze usprawiedliwienie i poświęcenie. Ten, kto w rzeczywistości nie wypełnia tego, co przedstawiają emblematy, ten *„je i pije niegodnie, nie rozróżniając ciała Pańskiego, sąd własny je i pije”* (1 Kor. 11:29) (zobacz: *Watch Tower* 1894, R-1636; *Straż* 1959, str. 52).

Święty apostoł Paweł przypomina nam, że obchodzenie Pamiątki ostatniej wieczerzy ma bardzo wielką wartość w głoszeniu Ewangelii. *„Albowiem, ilekroć ten chleb jecie, a z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie, aż przyjdzie”* – 1 Kor. 11:26. Mamy opowiadać aż do czasu zabrania poza wtórą zasłonę ostatniego członka Kościoła. Wielbić Go za Jego wielką ofiarę, która jest gwarancją naszego przyszłego życia i życia całego rodzaju ludzkiego. Obchodząc Pamiątkę, przypominamy sobie, że uczyniliśmy przymierze z Bogiem, aby stać się obrazem Syna Bożego w ofierze i w duchu. A to z kolei przypomina nam o naszych powinnościach względem braci, współczłonków jednego ciała i jednego kielicha. Łączność nasza z bratnią społecznością ma być za pośrednictwem Głowy, Jezusa Chrystusa. Jak to rozumieć? Uznajemy naszych braci za członków społeczności Chrystusowej, ponieważ mają podobnego ducha, intencje, cele jak Głowa. Chętnie słuchają wszelkich zarządzeń Głowy (a nie ludzkich), wyrocznią dla nich jest opowiadanie Chrystusa. Chcą też dobrze rozumieć to, co On mówi i dlaczego tak mówi, aby rozumnie Go naśladować.

Jak można Go naśladować w kładzeniu życia za braci? Odpowiedź jest prosta. Modlić się za nich, dzielić się Słowem Bożym, zrozumieniem, przygotowywać się do nabożeństwa. Na społeczność należy zabrać ze sobą pieśń, psalm, pytanie biblijne, uczestniczyć w badaniach, modlitwach, zebraniach świadectw, itp. – to wszystko podnosi stan duchowy. Starajmy się prowadzić duchowe rozmowy, pocieszać, wzmacniać, napominać Słowem Bożym. Służmy jedni drugim fizycznie, finansowo, a szczególnie uczestniczmy w społeczności zborowej.

Społeczność zborowa

Zbór to społeczność z Jezusem i Jego ludem przez członkostwo w wielkiej rodzinie poświęconych przez wiarę Jezusową, miłujących się wzajemnie, uczących się u Niego, na wzór Mistrza służących bliźnim i sobie nawzajem. Poświęceni przez wiarę w Jezusa to członkowie Kościoła Pierworodnych – Nowe Stworzenie skupiające się w lokalnych zborach. Właśnie tu realizuje się społeczność z Jezusem i poświęconymi przez wiarę w Niego. Społeczność – to kontakt, porozumienie, wspólnota miłowania, praca służebna i radowanie się. Doświadczenie miłości większe jest zawsze przed Pamiątką. Szatan kusi zawsze, ale w tym czasie z większą siłą. Pamiętajmy więc, że miłość zborowa, a nie znajomość, jest ostateczną próbą naszego uczestnictwa, według nowego przykazania: „abyście się społecznie miłowali”. W czasie Pamiątki przez „łamanie chleba” przyrzekamy, że będziemy się wspólnie miłować. Ponieważ istotą Kościoła jest społeczność członków ze Stwórcą, Panem i Zbawicielem, który jest światłem, wzorem, miłością, nauczycielem, mocą, mądrością, życiem z poświęconymi przez wiarę. Tą społeczność buduje i prowadzi Chrystus. To jest Jego Oblubienica, Jego dzieło i własność: *„A nie jesteście sami swoi, albowiemeście drogo kupieni”* (1 Kor. 6:19).

Każdy zbór, mały czy duży, ale jako biblijnie funkcjonujące zgromadzenie, prowadzone według zasady pierwotnego Kościoła, skupione na osobie Jezusa i Jego nauce jest cudownym darem życia sensownego, bogatego w Bożą miłość i wspólne doświadczenia, od najmłodszych do najstarszych. Jest to życie we wzajemnej trosce i poważaniu. Społeczność zborowa jest wspaniała dlatego, że w jej centrum króluje dobry Pasterz, wszechmocny Jezus Chrystus. Zgodnie ze swą obietnicą jest on zawsze i wszędzie obecny tam, *„gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w Jego imię, tam jest pośród nich”* (Mat. 18:20).

W społeczności zborowej wychowujemy, zakładamy rodziny, uczestniczymy w radościach i smutkach, w weselach i pogrzebach, wspomagamy i nie jesteśmy samotni. Tu otrzymujemy od Pana wszelką pomoc, oczyszczenie od grzechów, pouczenie i siłę do życia duchowego, zgodnie z Bożym porządkiem i Jego kryterium dobra. Tu się wspomagamy duchowo i psychicznie, jesteśmy pobudzani do radowania się w zbawieniu, do miłości i dobrych uczynków, do dziękowania za wysłuchiwanie modlitw i zwycięstwa w bojach wiary, tu zdobywamy siłę do walki z przeciwnikiem. Pan wie o wiele lepiej, czego danej społeczności potrzeba, co służy naszemu dobru, dlatego chciałbym, byśmy byli zadowoleni z Jego kierownictwa, byśmy nie byli bezczynni, lecz pilni, nie bezmyślni, ale czujni, nie obojętni, lecz gorliwi, pragnący czynić wolę Bożą. Pan uczy nas cierpliwości, gdy jesteśmy w trudnościach, zadowolenia z warunków nieprzyjaznych, wiary w Pismo Święte.

W zborowej społeczności doznajemy szczególnego oświecenia, niezbędnego do rozwiązywania trudnych problemów życia (nie objętych „regułą Pańską” i wyraźnymi nakazami Bożego Słowa) i podejmowania właściwych decyzji. Problemy powstają szczególnie wtedy, gdy w danej społeczności pojawi się więcej jak jeden duch. Poglądy się mocno zwalczają, tak że trudno to nazwać „łamaniem chleba”. Jak należy je rozwiązywać?

Najlepszym sposobem jest tu wczytanie się w Słowo Boże i praktyczne stosowanie danej nam przez Pana „złotej zasady”: *„A więc wszystko, cobyście chcieli, aby wam ludzie czynili, to i wy im czyńcie; taki bowiem jest zakon i prorocy”* – Mat. 7:12 (BW). Nie w każdej sytuacji mamy do czynienia z grzechem i łamaniem Bożych postanowień – często chodzi o sprawy nie zasadniczej wagi, a nawet błahe, które mogą stać się przyczyną poważnych konfliktów. Nie powinniśmy do nich dopuszczać i pozwalać, by wzrastał w naszych sercach „korzeń gorzkości”. Bardzo ważne, by w takich kwestiach umieć zrozumieć swojego współbrata i być otwartym na ustępstwo, by wspólnie poszukać „środka”. Właśnie „środek” jest najlepszy i takie rozwiązania były stosowane w pierwotnym kościele (czytaj np. Dzieje Ap. 15:6-21: spór o obrzezkę – rozwiązanie problemu: Dzieje. Ap. 15:22-35 lub historia rozstania apostoła Pawła z Barnabą, świętego Piotra z Pawłem, itd.). Te przykłady pouczają nas, że jest możliwe osiągnięcie porozumienia i załagodzenie konfliktu bez potrzeby obrażania się, odchodzenia ze społeczności czy trwania we wrogim nastawieniu do siebie – można wspólnie poszukać „środka”, który zadowoli obie strony i będzie źródłem pokoju pomiędzy braćmi (zob. KPO str. 304).

Każdy spór potrzebuje rozwiązania, nie można go skrywać dla świętego spokoju, bo wróci z podwójną siłą. Społeczność zborowa będzie się męczyć nie załatwionym problemem, wystudzi się i Szatan ją załamie na swoją korzyść. W takich przypadkach najlepszy jest „środek” – znaczy to, że jeżeli w zborze jest duch konserwatywny, bardzo karnościowy i krytykujący, a drugi bardzo liberalny, postępujący mocno do przodu, wówczas strony powinny pomyśleć o „środku”, tzn. powinny zbliżyć się do środka – przestając krytykować, a żyć według karności – drudzy powinni cofnąć się do środka, rezygnując ze swoich nowatorskich pomysłów. Pamiętajmy, że społeczność zborowa to dom, który jest kościołem Boga żywego, filarem i utwierdzeniem prawdy (1 Tym. 3:15), gdzie przebywa sam Zbawiciel. Jak wspaniałym jest, być „łamanymi” w społeczności między poświęconymi przez wiarę, żyjącymi w prawdzie i miłości.

Co powinno charakteryzować społeczność zborową?

> Biblia odpowiada: *„I trwali w nauce apostolskiej i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach”* – Dzieje Ap. 2:42; *„A na każdy dzień trwając zgodnie w kościele”* – Dzieje Ap. 2:46; *„A onego mnóstwa wierzących było serce jedno”* – Dzieje Ap. 4:32; *„Jeślibyśmy rzekli, że społeczność mamy z Nim (Jezusem), a w ciemności chodzimy, kłamiemy, a nie czynimy prawdy. A jeśli w światłości chodzimy, (...) społeczność mamy między sobą”* – 1 Jana 1:6-7; *„Cośmy widzieli i słyszeli, to wam zwiastujemy, abyście i wy z nami społeczność mieli, a społeczność nasza aby była z Ojcem i Synem Jego, Jezusem Chrystusem”* – 1 Jana 1:3.

Jest faktem, że Boża miłość i mądrość objawia się ze szczególną mocą w zgromadzeniu Bożego ludu. Tak ustanowił Stwórca dla naszego dobra. Człowiek jest stworzony do życia w społeczności, w niej się rozwija i raduje. Każdy człowiek jest inny i w najróżniejszy sposób wyraża swoją miłość. Prawdziwa miłość znajduje tysiące sposobów, by ją wyrazić. Ale we wszystkich wypadkach znajdziemy jedną wspólną charakterystykę; miłość stara się uczynić coś dobrego dla drugiego. Zbór to nie tylko miejsce, gdzie można się pomodlić i posłuchać wykładu czy badania. Każdy człowiek poświęcony szuka w zgromadzeniu ciepła, przyjaźni, zrozumienia i oczekuje miłości. Tak było w pierwotnym Kościele, tak powinno być wśród ostatnich członków Kościoła. Jest to jedna wspaniała „społeczność łamanego chleba”.

Sygnowski Józef
R-
„Straż”